

Czas nas uczy pogody

Zło jest potężne, ale jest potężne naszymi słabościami. Koszmarne zło rozgrywające się coraz bliżej nas z jednej strony nas przeraża, a z drugiej otępia. Przemoc i okrucieństwo nie jest wyłącznie domeną wojen. Owszem, tam osiąga granice absurdu. Ale przecież bitwy stadionowych kiboli, wsadzanie nauczycielom kubła na głowę, czy wyrafinowane zabójstwa w wykonaniu bezuczuciowych nastolatków, to nic przyjemnego. Już od lat masowe media oswajają swoich użytkowników, przeważnie młodocianych, z atmosferą okrucieństwa, zabijania i bezwstydu, jak z czymś powszechnym, prawie normalnym. Zło patrzy niewinnymi oczami, da się oswoić jak groźny pies. Szuka usprawiedliwienia i złudnej pociechy w tym, że dzisiaj to takie powszechne. Czy dramat rozpadającej się rodziny uciekających przed wojną uchodźców: matki, ojca i ich dzieci, jest większy od podobnego dramatu rozgrywającego się gdzieś w zaciszu pobliskiego domu? Wiele wskazuje na to, że wchodzimy w czas wielkiego oczyszczenia, co wcale nie znaczy, że jego owoce będziemy oglądać już jutro, czy za rok. Gdy dzisiaj Pan Jezus stawia pytanie: *Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, iż to ucierpieli?* to chce powiedzieć, że wszyscy jakoś jesteśmy odpowiedzialni za zło, ale i za powiększanie dobra. I dodaje: *Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie.* Grażyna Ł. śpiewała: *Wiele dni, wiele lat, czas nas uczy pogody, zapłacze drogi, pomyli prawdy, nim zboże oddzieli od trawy.* Panie Jezu, daj nam prawdziwą pogodę ducha. **[prob.]**